



Na szczęście dla kury – obie panie Jewka (Dorota Hóta) oraz Matka (Wanda Suszka) w sztuce W. Młynka „Z deszcza pod rynną” – nie wiedziały za bardzo, jak sobie z zabiciem zwierzęcia poradzić.

**MILIKOWIANIE NIE ZAWIEDLI SWEJ PUBLICZNOŚCI**

**Wielkanoc z teatrem**

**MILIKÓW CENTRUM (hs) – W sobotę przed Domem PZKO z trudem można było znaleźć miejsce do zaparkowania samochodu. Tak samo w sali znalezienie wolnego krzesła graniczyło z cudem. I nie ma co się dziwić, zespół teatralny Miejskowego Koła PZKO ponownie zaprosił na swoją premierę. Wielkanocne przedstawienia stały się tutaj tradycją, przyjeżdżający widzowie zawsze mają pewność, że obejrzą wspaniałą teatralną robotę i na pewno nie będą się nudzić.**

Nie inaczej sprawa miała się w tym roku. Zespół przygotował dla widzów dwie sztuki: **Adama Wawrośa** pt. „Jako mać – tako nać” oraz **Władysława Młynka** pt. „Z deszcza pod rynną”. Zmagania aktorów przyjechała obejrzeć córka autora ostatniej sztuki, **Halina Młynkowa-Nowicka**. Zresztą ostatni spektakl zostanie pokazany 5 kwietnia w Teatrze Cieszyńskim na organizowanym przez ZG PZKO wieczorze dla uczczenia pamięci Władysława Młynka.

Oba przedstawienia reżyserowała **Halina Waclawek**. Śmiało można powiedzieć, że nie zgubiły się na pewno nawet w profesjonalnym teatrze. Świetnie ustawione sceny, umiejętne prowadzenie wszystkich aktorów od początku do końca spektaklu, wycucie rytmu oraz niesamowite poczucie humoru widoczne było w każdej minucie spektaklu. Tutaj widz nie miał najmniejszej szansy na nudzenie się lub tylko wybiegnięcie myślami poza salę teatralną.

Nie zawiódł oczekiwania publiczności **Kazimierz Sikora**, w pierwszej jednoaktówce grający Tyrkałę, w drugiej Ojca. W sztuce W. Młynka świetnie wtórowała mu **Wanda Suszka** w roli Matki. Perypetie rozwodzących się małżeństw przyprawiały widownię o spazmy śmiechu również

dzięki rolom **Janka (Ryszard Staszowski)** oraz **Jewki (Dorota Hóta)**.

W „Jako mać – tako nać”, jednoaktówce opisującej wychowanie dzieci i stosunki międzyrodzinne, zagrały też **Renata Staszowska** oraz **Urszula Mazur**. Zespół dba o swój narybek, na scenie pojawił się młodziutki **Marian Mazur**, który w niczym nie odstępował od swoich starszych kolegów aktorów. Swobodnie poruszał się po scenie, postać Jurka zagrał bardzo prawdziwie. A że nie tylko aktorstwo mu w głowie, pokazał w przerwie między przedstawieniami, umilając zebrany czas swoim śpiewem.

Milikowie ponownie pokazał, że stać go na najwyższy poziom. Warto obejrzeć oba spektakle, to wspaniała okazja do odprężenia się w zabieganym świecie. Są one również zapowiedzią, że za rok w Wielkanoc w Milikowie zaserwowana zostanie kolejna porcja świetnego teatru.

**Nacjonałści nie przeszli...**

**PRAGA (dc) – Dwudziestu zwolenników nacjonalistycznej Partii Narodowej zgromadziło się w sobotnie przedpołudnie przed Domem Mniejszości Narodowych w centrum stolicy. W budynku tym mieści się m.in. siedziba Klubu Polskiego w Pradze. Demonstranci przykleili na drzwiach budynku prowokacyjny plakat, przedstawiający czarną owieczkę depczącą po fladze państwowej, którą otaczają białe owieczki. Organizatorzy demonstracji deklarowali pierwotnie, że będą protestować przeciwko „pozytywnej” dyskryminacji mniejszości narodowych. Zdaniem urzędników praskiego magistratu, w rzeczywistości chodziło o podniecanie nienawiści wobec mniejszości. Dlatego też urzędnicy zdecydowali o naklonieniu demonstrantów do zejścia się. Jej uczestnicy przenieśli się na Plac Pałacowy, gdzie mogą odbywać się również niezapowiedziane wcześniej zgromadzenia. Organizator **Lukáš Vaculík** powiedział, że sprawą rozpędzenia demonstracji – jego zdaniem sprzeczną z prawem – zajmą się prawnicy.**

**Semafory na rondzie**

**HAWIERZÓW (dc) – Na największym skrzyżowaniu w mieście, tzw. „dużym” rondzie koło dworca kolejowego, zostaną zainstalowane semafory. W przypadku skrzyżowań tego typu chodzi o niestandardowe, niestosowane dotąd w RC rozwiązania. Władze miasta zdecydowały o tym na podstawie wyników kontroli bezpieczeństwa, której celem była analiza przepustowości i natężenia ruchu na rondzie, przez które przejeżdża ok. 50 tys. pojazdów na dobę, a w godzinach szczytu przed wjazdami na rondo tworzą się długie kolejki. Zarząd Miasta polecił działowi budownictwa inwestycyjnego magistratu stworzenie dokumentacji projektowej, jak budowa mogła ruszyć w jak najkrótszym czasie. Najwcześniej zostanie rozpoczęta w przyszłym roku.**

**Centrum pod ochroną**

**BOGUMIN (mro) – Władze miasta, korzystając z uprawnień nadanych przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, chcą ograniczyć od maja konsumpcję alkoholu w miejscach publicznych. Chodzi o blisko 50 ulic i placów w centrum miasta, a przede wszystkim o plac Przyszłości i okolice dworca kolejowego, w których to miejscach Straż Miejska często interweniuje w tej sprawie. Zgodnie z zamiarem władz, o ile zaakceptują go radni miasta, osobom spożywającym trunki w miejscach publicznych groziłaby grzywna w wysokości 30 tys. Kč.**  
– *Takich ludzi będziemy mogli usunąć z tych miejsc i obciążyć grzywną – powiedział „GL” szef bogumińskich strażników Karel Vach.* Zakaz miałby dotyczyć także imprez kulturalnych odbywających

się na Placu T.G. Masaryka i w Parku Petra Bezruča.

Brzmienie rozporządzenia jest aktualnie dopracowywane przez ratuszowych prawników. Dodajmy, że radni rozważają także odstępowanie od rozporządzenia w tak znaczący dzień jak 31 grudnia i 1 stycznia. Wyjątkiem stanie się najprawdopodobniej także konsumpcja alkoholu w ogródkach restauracyjnych i kawiarnianych.

**Istny przybytek muz**

**BYSTRZYCA (kor) – Miejskowe kino, a raczej „KI/n.O” (ta nazwa mówi o tym, że działa we wsi leżącej także nad rzeką Olzą), obchodzi w tym roku 10-lecie. Bystrzycki przybytek Muz, bo tak można o kinie mówić po 10 latach, wznowił swoją działalność w lutym 1998 r.**

Historia bystrzyckiego kina jest jednak znacznie dłuższa. Jak poinformowała nas jego szefowa, **Irena Ondraszek** (pracuje na tym stanowisku przez całe 10 lat), w tym samym budynku, wówczas gospodzie „Widholz”, pierwszy seans filmowy odbył się w roku 1925, a od tego czasu filmy wyświetlano raz w tygodniu. Podczas II wojny światowej kino przeniosło się do sali Domu Robotniczego, a do pierwotnej siedziby powróciło w 1960 r. Po rewolucji aksamitnej kino zostało sprywatyzowane, co nie wyszło mu na dobre. W końcu w 1995 r. kino zawiesiło działalność. W dwa lata później budynek stał się majątkiem gminy, a za rok przywiłał pierwszych miłośników filmu.

Obecnie kino to nie tylko klasyczne seanse filmowe (bardziej ambitne wieczory są organizowane m.in. przy współpracy z trzynieckim Klubem Kultury i Stowarzyszeniem Obywatelskim „Ubot Gallery”). Odbywają się tu wystawy, koncerty...

– *Cały czas wspierają nas władze gminy, co roku otrzymujemy środki na modernizację środków technicznych i odnowę wnętrza. Miejsmy zatem nadzieję, że będziemy służyć – nie tylko bystrzyczanom – jeszcze przez długie lata – stwierdziła I. Ondraszek.*

**Będą pieniądze dla Sibicy?**

**CZ. CIESZYN (ep) – Miasto chce wyremontować osiedle w Sibicy. Na ostatnim posiedzeniu Rady Miasta przyjęto plan prac, co pozwoli na rozpoczęcie starań o dotacje. Przewiduje się poszerzenie ulicy Sibickiej i zorganizowanie nowych miejsc parkingowych.**

– *Ratusz zaczął przygotowywać plan remontu już w roku 2003, jednak wtedy nie udało się uzyskać dotacji – powiedział wiceburmistrz Milan Pecka.* Na osiedlu, postawionym według starego wzoru, kiedy nie brano pod uwagę tego, że prawie każda rodzina będzie mieć swoje auto, wyraźnie brakuje miejsc do

parkowania. Poza tym architekci umiejscowili bloki zbyt blisko siebie. Urząd Miasta już w ub. roku chciał poszerzyć ul. Sibicką jednak nakłady wielokrotnie przewyższyły możliwości miasta i w końcu nie udało się zrealizować projektu. – *Cena za zorganizowanie jednego miejsca parkingowego to nawet kilkaset tys. koron. Nie znaleźliśmy w budżecie aż tylu środków – stwierdził burmistrz Vít Slováček.*

**Nogoda**

**WTOREK – Pochmurno, śnieżyce. Temperatura w dzień od 2 do 5 st., nocą od -2 do -6 st. C. ŚRODA – Zachmurzenie zmienne, przelotne opady śniegu. Temperatura bez zmian.**

**PRZYGOTOWANIA DO JUBILEUSZOWEJ EDYCJI »KINA NA GRANICY«**

**CZ. CIESZYN/CIESZYN (ar) – Już za miesiąc rozpocznie się 10. edycja Przeglądu Filmowego „Kino na Granicy”. Przygotowania do imprezy, która odbędzie się w Czeskim Cieszynie i Cieszynie w dniach od 29 kwietnia do 4 maja, idą pełną parą. Przedstawionych zostanie tu blisko siedemdziesiąt filmów dokumentalnych, fabularnych i animowanych produkcji czeskiej, polskiej i słowackiej, będzie też sporo filmów węgierskich.**

– *Zobaczymy wiele cykli tematycznych, np. Praga 1968, Budapeszt 1956, Gdańsk 1980. Będzie film dokumentalny „Občan Havel”, być może z udziałem Václava Havla – mówi dyrektor festiwalu Jolanta*

*Dygoś. – Na dziesięciolecie pokażemy jedenaście najlepszych filmów z poprzednich edycji. Przeprowadziliśmy ankietę wśród uczestników i gości przeglądu z prośbą o wytypowanie 10 filmów, które już*

**Jedenaście najlepszych**

*były pokazywane w Cieszynie, a które chętnie zobaczyliby jeszcze raz. Miało ich być dziesięć, ale tak się złożyło, że jest ich jedenaście – dodaje.*

Wyświetlane będą jak zwykle nowości czeskie, polskie i słowackie. Nie zabraknie retrospektywy, a jej bohaterem będzie **Pavel Juráček**, jeden z najwybitniejszych i najoryginalniejszych

twórców „czeskosłowackiej nowej fali”, którego twórcza działalność została przerwana wraz z wkroczeniem wojsk Układu Warszawskiego do Czechosłowacji w 1968 roku. Pokazany zostanie dokument **Martina Šulíka** „Klucz do oznaczenia karłów, czyli ostatnia podróż Lemuela Guliwera”, poświęcony Juráčekowi. Autorem plakatu tegorocznej jubileuszowej edycji jest wybitny polski plakacista **Andrzej Pagowski**.

Z imprez towarzyszących należy wspomnieć liczne wystawy i koncerty, m.in. koncert kapeli „Čechomor”. Nie zabraknie też spotkań z zaproszonymi gośćmi.

## tydzień

17 – 23 III 2008

■ W Afganistanie zginął pierwszy czeski żołnierz. Stał się ofiarą zamachowca-samobójcy. Wraz z nim śmierć poniosło 3 duńskich żołnierzy, a rannych zostało kolejnych 2 Czechów. Wszyscy byli członkami mieszanego patrolu żołnierzy sił NATO.

■ Przywódca duchowy Tybetańczyków, dalajlama, zaapelował zdecydowanie do swoich rodaków o zaprzestanie aktów przemocy. Zagroził, że w przeciwnym razie zrezygnuje z pełnienia nieformalnej funkcji przywódcy Tybetu.

■ Na autostradzie pomiędzy Pragę a Brnem doszło do największego w historii Republiki Czeskiej karambolu. Uczestniczyło w nim 190 pojazdów, rannych zostało 30 osób, z tego 6 odniosło ciężkie obrażenia.

■ Prezydent Francji, Nicolas Sarkozy, oznajmił, że Francja obniży stan swoich głowic jądrowych o jedną trzecią.

■ Podczas starć pomiędzy członkami sił pokojowych KFOR a Serbami w kosowskiej Mitrowicy zginął jeden ukraiński policjant, a rannych zostało ponad sto osób. Są wśród nich policjanci sił KFOR.

■ Król Belgii, Albert, desygnował na stanowisko premiera Yvesa Letterma (47). Definitywnie zakończył się dzięki temu kryzys polityczny, kiedy to Belgia przez ponad dziewięć miesięcy pozbawiona była rządu. W tym czasie pojawiły się też obawy, że kraj może rozdzielić się na część flamandzką i walońską.

■ Wagon kolejki linowej w górach niedaleko włoskiego Turynu nie zatrzymał się na końcowej stacji, uderzył w barierę ochronną i przewrócił się. W wagonie było 30 pasażerów. 14 osób odniosło lekkie obrażenia.

■ Ponad 50 osób zginęło w wielkanocną niedzielę w wyniku zamachów, ataków zbrojnych w różnych częściach Iraku.

■ Amerykańscy uczeni oznajmili, że uzyskali dowody na istnienie oceanu pod powierzchnią Tytana, największego księżycza Saturna. Ocean tworzy woda w stanie ciekłym i amoniak, to znaczy, że Tytan dysponuje dwoma podstawowymi związkami, które warunkują istnienie życia.

■ W Holandii została zamknięta strona internetowa, na której miał być pokazany kontrowersyjny film krytykujący islam. Film opisuje islam jako religię wroga ideałom wolności.

■ Nowo wybrany prezydent Tajwanu, Ma-Jing-czou, oświadczył, że jest przygotowany podpisać z Chinami umowę pokojową i zakończyć tak konflikt wojenny, który trwa formalnie pomiędzy obu krajami już prawie 60 lat.

■ Rywalizujące ze sobą ugrupowania palestyńskie Fatah i Hamas podpisały w stolicy Jemenu, Sanie, porozumienie, w którym zobowiązują się do podjęcia bezpośrednich rozmów na temat przyszłości państwa palestyńskiego.

■ Dwie osoby zginęły w wybuchu, do którego doszło w 4-piętrowym bloku w Katowicach. Właścicielem mieszkania i jedną z ofiar jest emerytowany górnik, który prawdopodobnie miał w mieszkaniu materiały wybuchowe nielegalnie wyniesione z kopalni.

■ Macedoński sąd skazał na grzywnę w wysokości 3,5 tys. dolarów... niedźwiedzia, który skradł miód pszczelarzowi. W imieniu misia-łakomczucha karę wypłaci państwo. (M. B.)



Fot. archiwum  
Przebieg operacji korekcji wzroku w klinice „Lexum”.

## DZIEŃ OTWARTYCH DRZWI W »CORNEA LEXUM« Sokoli wzrok na starość...

OSTRAWA (mro) – O tym, jak przebiegają laserowe operacje zaćmy i innych chorób siatkówki oka oraz ciała szklistego, będzie się można dowiedzieć podczas „Dnia Otwartych Drzwi” w klinice oczu „Cornea Lexum” 3 kwietnia br.

– Od godz. 13.00 do 17.00 w ostrawskiej siedzibie placówki przy

ul. Masnej będzie można nie tylko zwiedzić sale operacyjne, posłuchać o najnowocześniejszych w RC metodach operacyjnych i ambulatoryjnych usuwania wad wzroku, ale i dodatkowo bezpłatnie skorzystać z badania wzroku na niektórych wyspecjalizowanych przyrządach – powiedziała Monika Chwastková reprezentująca firmę, dodając, że w stonawskiej filii ostrawskiej placówki nie przewiduje się „Dnia”, tam bowiem są zlokalizowane jedynie sale operacyjne przeznaczone do zabiegów usuwania zaćmy.

Dodajmy, że klinika „Lexum” od nowego roku jest wyposażona w najnowocześniejsze lasery do usuwania zdegenerowanej soczewki oka. – Niezbędne mikrochirurgiczne nacięcie nie przekracza 2 mm, co w efekcie powoduje szybsze gojenie, skróconą rekonwalescencję oka po operacji i szybkie podjęcie przez oko pracy – powiedziała „GL” dr Drahomíra Baráková. Poinformowała też, że obecnie nie ma na rynku żadnych leków, kropelek czy specjalnych okularów, które mogłyby zaćmę usunąć czy poprawić widzenie. Jediną możliwością jest operacja, w trakcie której zmętniona soczewka oka zostaje usunięta i zastąpiona sztuczną.

## Nowy »Zwrot« od dzisiaj

Marcowy numer miesięcznika można odbierać od dzisiaj w sekretariacie ZG PZKO. W tym miesiącu przeczytamy m.in. raport nt. utraczonych majątków polskich organizacji oraz rozmowę z prezesem Kongresu Polaków Józefem Szumczakiem o przygotowaniach do Zgromadzenia Ogólnego KP, standardach europejskich w Czechach i współpracy z PZKO. Na łamach czasopisma przedstawiono również sylwetkę zmarłego w ubiegłym miesiącu redaktora „Głosu Ziemi Cieszyńskiej” Roberta Danela. W wydaniu znalazł się też ciekawy artykuł o Teatrze Lalelek „Bajka”, a kilka stron zajmuje prezentacja najlepszych zdjęć z tegorocznej edycji prestiżowego konkursu World Press Photo. (ep)

## Egzamin ze znajomości grzybów

OSTRAWA (wak) – Wojewódzka Stacja Sanitarno-Epidemiologiczna w Ostrawie oraz jej filie powiatowe (m.in. w Karwinie i Frydku Mistku) organizują egzaminy dla osób, które będą sprzedawać grzyby na targowiskach, a także właścicieli restauracji, w których serwowane są dania z grzybów.

Po zdaniu egzaminu – ustnego i pisemnego (27 pytań), uzyskuje się świadectwo klasyfikatora. Te są ewidencjonowane i uprawniają do prowadzenia punktu skupu grzybów oraz sprzedawania ich na targowiskach. Za egzamin trzeba zapłacić 500 kc. Osoby oferujące grzyby muszą być pełnoletnie.

Konieczność posiadania świadectwa obowiązuje od kilku lat, jednak niewielu sprzedawców zwróciło się przez ten czas o jego wydanie. Być może dlatego, że nie narzekają na brak klientów, którzy darzą handlarzy zaufaniem i nie wymagają okazania dokumentu. O tym, że sprzedawcy powinni go posiadać, wiedzą najlepiej strażnicy miejscy, którzy w przypadku jego braku nakładają karę grzywny.

Wielkanocny dziennikowi „Jornal do Brasil”, ksiądz bronił coraz nowocześniejszych środków, jakimi posługują się w Brazylii księża, aby dotrzeć do „apatycznej młodzieży brazylijskiej”. Duchowny powołał się na przykład ks. Marcelo Rossiego, popularnego piosenkarza pop w Sao Paulo, który jest prawdziwym fenomenem kultury masowej i od 1997 r. nagrał siedem płyt sprzedanych w nakładzie dziesięciu milionów egzemplarzy.

## moim zdaniem MARTYNY RADŁOWSKIEJ-OBUSNIK

### Zaolzie – czeska kraina?

„Gazeta Wyborcza”, najpoczytniejszy dziennik polski, w swoim weekendowym wydaniu (8-9 marca) postanowił zaprezentować Zaolzie Polakom w Polsce. W dodatku „Turystyka” zaprasza na „Weekend na Zaolziu” w artykule pt. „Z Zuzany na Wielki Połom”.

Autor, Marcin Kudyniuk, zaznajamia czytelników ze sposobem dotarcia w Beskidy od zaolziańskiej strony i proponuje wycieczkę na Wielki Połom. Najpierw z Mostów koło Jablonkowa kieruje się do chaty „Zuzana”, w której oczarowuje go miejscowy „Irokez” – Dušan Duška, szef schroniska. (Autor podaje strony internetowe [www.chatazuzana.cz](http://www.chatazuzana.cz)), potem dociera do „Skalki” ([www.chataskalka.cz](http://www.chataskalka.cz)) i do ośrodka narciarskiego „Severka” ([www.severka.eu](http://www.severka.eu)). Zachwyca się krajobrazami „Dolnej i Górnej Łomny” i wydaje mu się, że „stromie stoki Kozubowej po drugiej stronie doliny są na wyciągnięcie ręki. Dalej dolina Olzy, w której Stwórca rozsypał domostwa Jablonkowa (Jablunkov), Nawisia (Navsi), Gródka (Hradek) i Bystrzyca (Bystrice). Zamyka ją masyw Czantorii, za którym jest już Polska”. Po czym opisuje etap na Wielkim Połomiu podając adres „Kamiennej Chaty/hotelu Tetrev” i szlak na Słowację przez Mały Połom (i Biały Krzyż) i... drogę powrotną.

W podsumowaniu podaje dodatkowe informacje z sieci, jak [www.tetevseverka.cz](http://www.tetevseverka.cz), [www.mostyjablunkova.cz](http://www.mostyjablunkova.cz), [www.jablunkovsko.cz](http://www.jablunkovsko.cz).

I ani słowa, że w opisywanej okolicy mieszkają Polacy. Może zresztą autor tego sam nie wie, w końcu nie musi. A powołuje się prawie zawsze na czeskie źródła w sieci. Piszę „prawie” dlatego, że jeden z działających adresów ma niedokończoną wersję polską.

Artykuł jest symptomatyczny. Zaolzie wyslizguje się Zaolzianom z rąk. Staje się wspaniałym krajobrazowo terenem czeskich wycieczek dla Polaków. Widać nastał czas na bedekera „Zaolzie po zaolziańsku”.

[radlowska@glosludu.cz](mailto:radlowska@glosludu.cz)



## Kupią tereny na parki

CZ. CIESZYŃ (ep) – Radni zdecydowali o odkupieniu terenów, na których w przyszłości powstaną parki. Po wielu latach doszło do porozumienia z firmą „Cidem”, która za ziemię w pobliżu dawnej cegielni w Sibicy żądała od miasta sumy 500 kc za m kw. Ostatecznie wynegocjowano cenę 185 koron. Postanowiono odkupić również teren przed cmentarzem miejskim. Państwo podarowało miastu już 0,65 hektara na stworzenie parku, dalsze 0,16 ha miasto odkupi.

– To nam umożliwi starania o dotacje na budowę parku z regionalnych funduszy operacyjnych. Jest to zaniedbany i zarośnięty teren z jeziorkiem, który chcemy przerobić na przyjemny skwerek. Chodzą tędy codziennie setki ludzi, nie tylko po drodze na cmentarz, ale też na

spacery; zauważyć można też wielu rowerzystów – powiedział radny Ladislav Langer, pomysłodawca stworzenia parku w tej okolicy. Kolejne 14 ha ziemi w tej lokalizacji przekazało bezpłatnie państwo na budownictwo mieszkaniowe.

## Kto do Luhaczowic?

CZ. CIESZYŃ (ep) – Do końca marca mogą składać zgłoszenia emeryci, chcący skorzystać z pobytu w sanatorium, finansowanego przez Urząd Miasta. W br. miasto zapłaci za pobyt 176 osób w uzdrowisku w Luhaczowicach.

– Te wyjazdy organizujemy dla osób powyżej 60. roku życia, które są już na emeryturze i mieszkają w naszym mieście – wyjaśnia kierowniczka wydziału pomocy społecznej i zasiłków, Klaudie Dinelli. Przy składaniu zgłoszenia należy pokazać dowód tożsamości, aktualne zaświadczenie o wysokości emerytury oraz oświadczenie, że jest ona jedynym źródłem dochodu. Pobyt w uzdrowisku jest oferowany danej osobie tylko raz, pierwszeństwo mają osoby obchodzące jubileusz urodzin lub małżeństwa oraz dawcy krwi. Zgłoszenia przyjmują pracownicy socjalni w budynku Urzędu Miasta koło kina przy ul. Štefánika 25.

## Ciekawostki

### Złodziej – hipnotyzer

Policja we Włoszech wyemitowała fragment filmu z mężczyzną, który jest podejrzany o hipnotyzowanie personelu w sklepach w celu kradzieży – informuje BBC. W każdym zarejestrowanym przez policję przypadku sprzedawcy pamiętają, że złodziej mówił: „Spójrz mi w oczy”. Potem znajdowali pustą kasę. Ostatni taki przypadek odnotowano w miejscowości Ancona w północnych Włoszech. Z nagrania na kamerze przemysłowej wynika, że po wszystkim złodziej po prostu spokojnie wychodzi ze sklepu.

### Dobry dla serca

Obecność kota w domu może obniżyć ryzyko zawału serca lub wylewu nawet o połowę. Zdaniem naukowców z uniwersytetu w Min-

nesocie, kontakt z puchatym i mruczącym czworonogiem pozwala obniżyć stres i napięcie chroniąc w ten sposób układ krwionośny. Badacze odkryli również, że korzyści z posiadania kota utrzymywały się nawet wtedy, kiedy badani nie opiekowali się już zwierzęciem. Autorzy badania uprzedzają, że ich wnioski nie są jednoznaczne, ponieważ nie udało im się ustalić, czy decydującym czynnikiem nie była przypadkiem specyficzna osobowość ludzi lubiących koty.

### Jezus w Internecie

Gdyby Jezus powrócił dziś na świat, głosiłby swe nauki przez Internet, prowadził samochód i chodził na mecze futbolowe – twierdzi proboszcz katedry w Brazylii, ksiądz Joao Braz de Avis. W wywiadzie, którego z

okazji Wielkanocy udzielił dziennikowi „Jornal do Brasil”, ksiądz bronił coraz nowocześniejszych środków, jakimi posługują się w Brazylii księża, aby dotrzeć do „apatycznej młodzieży brazylijskiej”. Duchowny powołał się na przykład ks. Marcelo Rossiego, popularnego piosenkarza pop w Sao Paulo, który jest prawdziwym fenomenem kultury masowej i od 1997 r. nagrał siedem płyt sprzedanych w nakładzie dziesięciu milionów egzemplarzy.

### »Stalinowski«pierogi

Wiele kontrowersji wywołało w Rosji pojawienie się w handlu „pielmieni stalinowskich”. Pielmienie – czyli gotowane pierogi z farszem – produkuje niewielkie przedsiębiorstwo z okolic Niżniego Nowgorodu. Na opakowaniu umieszczono

portret Józefa Stalina na czerwonym tle ze znanym hasłem „Życie zrobiło się lepsze, życie zrobiło się weselsze”. Słowa te Stalin wypowiedział w 1935 r. po zniesieniu w Związku Radzieckim kartek na żywność. Producent tłumaczy wprowadzenie na rynek „pielmieni stalinowskich” nostalgia wielu Rosjan za Związkiem Radzieckim. Firma zapewnia, że nabywców produktu z nową nazwą nie brakuje – szczególnie w regionach, których mieszkańcy sympatyzują z partią komunistyczną. Gazeta „Komsomolskaja Prawda” przypomina z niesmakiem, że Rosja nie tak dawno odeszła od czasów stalinowskich, gdy w łagrach ludzie marli z głodu i zimna. Dziennik zauważa, że jeżeli tak dalej pójdzie, to po stalinowskich pierogach pojawi się w handlu ostro sos o nazwie „hitlerowski”.

PROJEKT PRZYSTOSOWANIA LINII KOLEJOWEJ DO POTRZEB FABRYKI »HYUNDAI« BUDZI EMOCJE

# Koniec spokojnego życia?

Duże inwestycje przemysłowe nie obejdują się bez odpowiedniej infrastruktury transportowej. Dlatego też w związku z budową zakładu „Hyundai” w Noszowicach rozpocznie się realizacja projektu nazwanego „optymalizacją linii kolejowej nr 322”. Na odcinku Czeski Cieszyn – Dobra linia ma zostać zelektryfikowana i zmodernizowana. Po trasie, na której kursują dziś małe, osobowe pociągi motorowe, liczące maksymalnie 5 wagonów, mają w przyszłości jeździć pociągi towarowe o długości 500 m. W Lesie Trzycieskim linia zostanie poszerzona do dwóch torów wraz z mijanką.

## Gmina Trzycieź: inwestycja jest sprzeczna z planem

Co modernizacja kolei oznacza dla mieszkańców wiosek ciągnących się wzdłuż trasy – m.in. Gnojnika, Ropicy, Śmiłowic, Ligotki Kameralnej, Trzycieża? Właśnie mieszkańcy tej ostatniej miejscowości, których rzecznikiem w tej sprawie jest „Stowarzyszenie Obywatelskie Trzycieź – O zdrowe środowisko naturalne” (SO), protestują przeciwko przedsięwzięciu, które – służąc prywatnemu zakładowi (fabryce „Hyundai”) – im samym pogorszy jakość życia. Nieprzychylnie nastawienie obywateli do projektu (oczywiście nie wszystkich, są i tacy, którzy uważają, że „optymalizacja” będzie dla nich korzystna) skłoniło radnych gminy Trzycieź, by oficjalnie opowiedzieli się przeciwko niemu. W uchwale Rady Gminy z 25 lutego br. czytamy, że gmina nie zgadza się z zamiarem inwestora, którym jest Zarząd Dróg Kolejowych w Ołomuńcu, na zwiększenie przepustowości trasy, uzasadniając to tym, że jest sprzeczny z planem zagospodarowania przestrzennego gminy. W ub. roku SO wystąpiło z petycją przeciwko zaplanowanemu ruchowi pociągów towarowych. Podpisało ją ponad 600 osób (nie tylko mieszkańców Trzycieża).

Gmina ponadto zaangażowała RNDr **Lenkę Filipową**, by przeprowadziła analizę oficjalnej dokumentacji wpływów inwestycji na środowisko naturalne (tzw. E.I.A.), opracowanej przez firmę Ecological Consulting na zlecenie inwestora. Dokumentacja ta, licząca prawie 300 stron wraz z załącznikami, została opracowana zgodnie z ustawą nr 100/2001 Dz. U. i opublikowana na stronach internetowych województwa morawsko-śląskiego w lutym br. Wynika z niej, mówiąc w sposób bardzo uproszczony, że inwestycja przyniesie co prawda szereg negatywnych wpływów na środowisko naturalne, lecz po zastosowaniu odpowiednich środków, które będą je minimalizować, można zezwolić na jej realizację. Przez miesiąc wszyscy zainteresowani mogli zgłaszać swe zastrzeżenia w Urzędzie Wojewódzkim.

**Eduard Siwy** oraz **Zbigniew Zahradnik** z SO Trzycieź nie zgadzają się z wynikami analizy E.I.A., kwestionując nie tylko same wyniki, ale i metody przeprowadzania niektórych pomiarów. Ich wątpliwości potwierdza fachowa analiza przeprowadzona przez L. Filipową. Według fachowców, dokumentacja E.I.A. zawiera cały szereg błędów i niedociągnięć. E. Siwy pokazuje mi ponadto dziesiątki listów mieszkańców Trzycieża, ale również Gnojnika i innych sąsiednich miejscowości, których autorzy zgłaszają krytyczne uwagi do dokumentacji E.I.A. Co konkretnie budzi obawy i wątpliwości mieszkańców?



Eduard Siwy i Zbigniew Zahradnik nad mapą akustyczną linii kolejowej.

## Największy problem to hałas

Nikt nie może wątpić w to, że kilkadziesiąt pociągów towarowych, które codziennie, również w nocy, będą z wysoką prędkością przejeżdżać tuż obok domów, wywoła dużo większy hałas niż ten, który powodują małe pociągi osobowe. Ile pociągów ma przejeżdżać, właściwie nie wiadomo – we wstępnej analizie E.I.A. mowa była aż o ok. 90 (!) pociągach. W tzw. „dużej” dokumentacji w obliczeniach figurują ich 27. Wobec tego nasuwa się pytanie: Jak można obliczyć natężenie hałasu, skoro właściwie nie wiadomo, ile tych pociągów będzie? Można też podejrzewać, że liczba pociągów została celowo zaniżona, by obliczenia „wyszły” i projekt mógł zostać zrealizowany.

Do analizy akustycznej ma SO najwięcej zastrzeżeń. – *Pomiary hałasu były przeprowadzane na pociągach osobowych z dwoma wagonami. W dodatku w niewłaściwy sposób wybrano miejsca do pomiarów* – mówi Siwy, pokazując je na mapie. Oba punkty znajdują się w pobliżu stacji. – *Pociągi hamują tu, poruszają się prędkością najwyżej 20 km na godzinę. Tory w tych miejscach nie znajdują się na nasypie – w odróżnieniu od innych części gminy. Tam hałas jest większy.*

Autorzy dokumentacji przyznają, że hałas jest największym problemem inwestycji. Równocześnie jednak uważają, że wystarczającą ochronę przed hałasem zapewnią ekrany akustyczne – betonowe ściany o wysokości 3 m, ciągnące się wzdłuż linii kolejowej, zaś tam, gdzie domy są zbyt blisko, proponują, by przeprowadzono wymianę okien na bardziej dźwiękoszczelne. – *Nie po to żyjemy na wsi, by siedzieć w domach za zamkniętymi oknami* – komentuje to rozwiązanie Siwy. Za „perelkę” można uznać zdanie w dokumentacji mówiące o tym, że po wymianie okien wzmrośnie nawet cena nieruchomości. Czyżby? Ciekawie, kto zechciałby kupić dom stojący tuż obok korytarza kolejowego, którym codziennie przejeżdża kilkadziesiąt długich, hałasujących pociągów towarowych?!

A ekrany akustyczne? Ze względu na to, że na terenie Trzycieża znajduje się 6 przejazdów kolejowych, wobec czego w ekranach będą liczne przerwy, z pewnością nie zapewnią stuprocentowej ochrony przed hałasem. Nie mówiąc o tym, że trzycieżanie są przekonani, iż oszpecony zostanie podgórski kra-

na zdrowie mieszkających w okolicy ludzi. Sami autorzy dokumentacji przewidują, że u niektórych pojawią się zaburzenia snu, bóle głowy, skłonności do szybszego męczenia się.

## Samochody plus pociągi

Mało uwagi poświęca dokumentacja innej ważnej sprawie – mianowicie temu, że linię kolejową przecina w Trzycieżu ruchliwa droga I/68. W tym samym miejscu znajdują się ponadto dwa przystanki autobusowe, a przez drogę i tory kolejowe przechodzą piesi, także dzieci szkolne. Nawet przy dzisiejszym stanie natężenia ruchu drogowego nietrudno o wypadek. Już teraz, w trakcie przejazdu pociągów, przed torem tworzą się długie kolejki samochodów osobowych i TIR-ów. Jak będzie wyglądała sytuacja, gdy pociągów będzie dużo więcej i będą dużo dłuższe? Wiąże się z tym od razu kilka problemów – zanieczyszczenie powietrza wyciekami stojących samochodów, a także płynność i bezpieczeństwo ruchu. Dojdzie też do poważnego ograniczenia przejazdu karetka pogotowia i wozów strażackich. A skoro mowa już o bezpieczeństwie, to nie można nie wspomnieć o tym, że w Trzycieżu nie ma i jak na razie nie zaplanowano dla pieszych żadnego przejścia nad torami. Jedynym zabezpieczeniem będą szlabany.

Nie można pominąć sprawy lasu i żyjącej w nim zwierzyny. Trzycieżanie traktują las jako strefę wypoczynkową. Czy pozostanie nią po wybudowaniu w nim mijanki? Tym bardziej, że niewiadomo, jak wielki kawał lasu zostanie wycięty. W dokumentacji podano, że na terenie Trzycieża ma to być... 22 m kw. Albo to chochlik drukarski, albo ktoś sobie z kogoś stroi żarty?! W każdym razie według danych przytoczonych w E.I.A., wzdłuż całej linii wyciętych będzie ok. 15 tys. ton drzew i krzewów. – *Lesniczy, z którym rozmawialiśmy, obliczył, że to odpowiada 22 hektarom lasu* – mówi Siwy. Zagrożona zostanie zwierzyna, której w Lesie Trzycieskim żyje stosun-

kowo dużo. Las, który przecina jeden tylko tor, zwierzęta traktują jako całość, wędrując z jednej jego strony na drugą. Świadczą o tym liczne ślady, które można zauważyć, gdy leży śnieg. Olbrzymie nasilenie ruchu kolejowego i ekrany akustyczne będą dla zwierzyny nie lada przeszkodą. Chyba nie za bardzo pomoże zaplanowana kładka dla zwierząt. – *Zwierzęta nie dostosowują się tak łatwo do dyrektyw, chodzą własnymi drogami* – mówi Zahradnik.

## Kto tu zechce budować?

Czy trzycieżanie tylko krytykują, czy też proponują jakieś rozwiązanie? – *Chcieliśmy, by zbadano inny wariant, mianowicie przystosowanie do potrzeb „Hyundaia” istniejącej linii prowadzącej przez Ostrawę Kończyce* – odpowiadają moi rozmówcy. – *Uważamy, że byłoby to bardziej ekonomiczne i wyrządziłoby mniej szkód. Linia ta w porównaniu z trasą Noszowice – Cz. Cieszyn wymaga tylko minimalnych zmian i zdecydowanie mniejszych kosztów inwestycyjnych.*

W dokumentacji E.I.A. możliwość ta jest rozpatrywana, ale tylko krótko. Odrzucono ją z uzasadnieniem, że byłaby niezgodna z planem zagospodarowania przestrzennego miasta Frydek-Místek.

Rada Gminy Trzycieź również uważa, że „optymalizacja linii nr 322” nie jest zgodna z jej planem zagospodarowania. Urząd Budowlany w Gnojniku, który jest urzędem właściwym również dla Trzycieża, napisał jednak w swym stanowisku z 16 stycznia br., że niezgodności nie ma. Tymczasem plan zagospodarowania nie przewiduje mijanki, a figurująca w nim linia kolejowa ma charakter regionalny. Wzdłuż niej przewidziana jest tzw. strefa indywidualnej zabudowy wiejskiej. Kto zdecyduje się na budowę domu w sąsiedztwie międzynarodowego korytarza kolejowego? – *Rozumiemy potrzebę rozwoju regionu, ale czy musi się odbywać kosztem zdrowia mieszkańców?* – pyta Zahradnik.

DANUTA CHLUP

## PUBLIKACJĘ BĘDZIE MOŻNA ZDOBYĆ NA ZGROMADZENIU OGÓLNYM KP

# O historii »Polonusa«

**BRNO** (kor) – Niemalże w rok po obchodach 10-lecia „Polonusa” – Klubu Polskiego w Brnie (uroczystość z tej okazji odbyła się w brneńskim Teatrze Mahena 25 marca ub. r. i była połączona z promocją płyty polsko-czeskiego duetu „Tara Fuki”) ukazała się jubileuszowa publikacja o historii tej organizacji.

– *Chcieliśmy ją wydać wcześniej, ale nie mieliśmy na to środków* – wyjaśnia poetka **Renata Putzlacher**, która była redaktorem publikacji. – *Na szczęście pomógł nam konsulat Generalny RP w Ostrawie. To właśnie dzięki konsulowi generalnemu Jerzemu Kronholdowi publikacja mogła wreszcie ujrzeć światło dzienne.*

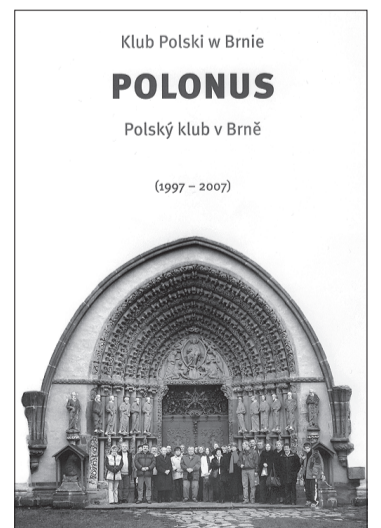
Piękną publikację otwiera tekst o Polakach w Brnie, którego autorem jest prezes „Polonusa”, **Roman Madecki**. Pisze on m.in., że ślady polskie w stolicy Moraw można odnotować już w 1320 r., kiedy to w tym mieście osiadła ze swoim dworem wdowa po dwóch czeskich królach, Wacławie II i Rudofie Habsburskim, Elżbieta Ryksa, córka polskiego króla Przemysła II. Autor wspomina Polaków więzionych na Szpilberku, Czechosłowacko-Polski Klub w Brnie działający w latach 1925-1952... Najwięcej uwagi poświęca jednak „Polonusowi”.

Autorzy publikacji przypominają, że „Polonus” zrodził się w dość tragicznych okolicznościach: *W roku 1996 doszło na Morawach do wypadku polskiego autobusu. Na prośbę przybyłego na pomoc konsula polskiego z Ostrawy stawili się Polacy zamieszkali w Brnie. Cho-*

*dziło o zapewnienie pomocy rannym i zaopiekowanie się ich rodzinami, które zjeżdżały po swoich bliskich do Brna. Słowo dało słowo. Skoro już spotkali się Polacy spod Petrowa, zakiełkowała myśl stworzenia własnej organizacji. POLONUS – Klub Polski w Brnie został zarejestrowany w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych RC 13. 1. 1997 roku i od tego momentu datuje się naszą wieloletnią działalność.*

To właśnie tej działalności poświęcone jest opatrzone wieloma zdjęciami obszernie kalendarium imprez i spotkań „Polonusa”. Znajdziemy też w publikacji list, jaki nadesłał z okazji jubileuszu prezes Stowarzyszenia „Wspólnoty Polskiej”, **prof. Andrzej Stelmachowski**.

Dodajmy, że publikację jubileuszową będzie można zdobyć na Zgromadzeniu Ogólnym Kongresu Polaków, które odbędzie się w czeskokoczyńskiej „Strzelnicy” 12 kwietnia br.



## LADISLAV ŠINCL – CZŁONEK PARLAMENTARNEJ PODKOMISJI DS. MNIEJSZOŚCI NARODOWYCH:

# »Staram się być sprawiedliwy«

Ladislav Šincl dał się poznać – szczególnie mieszkańcom regionu karwińskiego – jako zastępca burmistrza miasta Karwiny, a przez ostatnie dwa lata jako poseł do Parlamentu RC z ramienia Czeskiej Partii Socjalno-Demokratycznej (ČSSD). W Izbie Poselskiej reprezentuje ludność województwa morawsko-śląskiego. Jest członkiem Parlamentarnej Komisji ds. Środowiska Naturalnego, członkiem Rady Funduszu Państwowego oraz członkiem komitetu zarządzającego programem operacyjnym środowiska naturalnego. Wchodzi też w skład Podkomisji ds. Mniejszości Narodowych. I ta właśnie dziedzina działalności posła Šincla była przedmiotem naszej rozmowy.

**Panie pośle, ile osób wchodzi w skład Podkomisji ds. Mniejszości Narodowych i jakie jest jej spektrum polityczne?**

Naszą podkomisję tworzy siedem osób. Kieruje nią Václav Votava. Zarówno on, jak i dwóch innych moich kolegów – należą do ČSSD, pozostałe trzy osoby są członkami KDU-ČSL, ODS i KSČM.

**Na czym polega praca tego gremium? Jakie są jego uprawnienia i kompetencje?**

Oficjalne posiedzenia Podkomisji ds. Mniejszości Narodowych, które zwołuje jej przewodniczący, odbywają się z reguły co kwartał. Co prawda, nie za często, ale trzeba wiedzieć, że jeśli zaistnieje taka potrzeba, możemy się spotkać w każdej chwili. I tak też się dzieje. Do naszych obowiązków należy rozpatrywanie różnorodnych wniosków i petycji napływających z całej Republiki oraz problemów, które utrudniają życie mniejszościom narodowym. Ponadto poszukujemy norm prawnych, które można by zastosować w procesie rozwiązywania poszczególnych problemów. A co do kompetencji, to w zasadzie ograniczają się one do przedkładania naszych wniosków naszemu organowi nadrzędnemu – Komisji Petycyjnej. Ale bywa i tak, że na nasze posiedzenia zapraszamy minister Džamile Stehlíkovą, której od ręki przedstawiamy niecierpiące zwłoki sprawy.

**W jaki sposób dowiaduje się pan o potrzebach i problemach mniejszości w Karwińskiem?**

Z reguły petenci przychodzą do mnie osobiście. Polskich zazwyczaj przyprowadza do mnie pan Karol Michalski, który swoje biuro ma tuż za ścianą. Ostatnio uzgodniliśmy z panem Michalskim, że we dwójkę odwiedzimy koła PZKO w Karwinie, Dzieńmorowicach, Lutyni Dolnej, Orłowej i inne. Na miejscu chcę się dowiedzieć, co gnębi tamtejsze społeczności polskie. Ostatnio spotkałem się z reprezentacją miejscowych Greków. Im nie podoba się sposób rozdania pieniędzy przeznaczonych na działalność mniejszości narodowych i wysokość dotacji. Domagają się, aby rząd poświęcił im większą uwagę i zechciał być bardziej hojnym. Podobne żądania wysuwają Romowie, którym z kolei brakuje pieniędzy głównie na finansowanie centrum romskiego w Karwinie.

**Jakie mają szanse, aby ich petycje zostały spełnione?**

Jestem pewien, że im bardziej wytrwale będziemy rządowi zwracać uwagę na ich problemy i im intensywniej będziemy naciskać na panią minister i domagać się ich rozwiązania, tym szybciej szanse te rosną. To my mamy możliwość pośredniczenia w zapraszaniu minister Stehlíkovéj przez władze środowisk narodowościowych na ważne kon-



Posel Ladislav Šincl: „Język polski nie jest mi obcy“.

ferencje czy imprezy kulturalne. Nic tak nie otwiera serc i dusz, jak osobiste spotkania i rozmowy.

**Czy nie odnosi pan wrażenia, słuchając w mediach elektronicznych wystąpień Stehlíkovéj, że w Czechach żyje tylko jedna mniejszość – romska?**

Racja. Dlatego nasze wysiłki idą w tym kierunku, aby jej wiedza na ten temat była pełna.

**Wiem, że niedawno spotkał się pan z kierownictwem ZG PZKO. Czego dotyczyły wasze rozmowy?**

Spotkanie to miało charakter zapoznawczo-informacyjny. Porozumieliśmy się w sprawie wzajemnej łączności i przekazywania mi przez władze PZKO żądań, propozycji, prezentowania problemów i wniosków ich rozwiązania. Nie będzie między nami tematów tabu. Widzwać się możemy w dogodnym dla obu stron czasie.

**Kierownictwo Kongresu Polaków nie zwróciło się do pana z prośbą o spotkanie?**

Nie.

**Na jednym z terenowych sejmików Kongresu Polaków, przewodniczący**

**Rady KP, Józef Szymczek, wysoko ocenił współpracę tego organu z posłem Rudolfem Kufą z Trzyńca...**

Jestem w codziennym kontakcie z panem Kufą, zatem bardzo dobrze się orientuję w tym, co robi dla dobra polskiej mniejszości. Na jego prośbę przedstawiałem wiele spraw w naszej podkomisji.

**Niebawem kolejny „Maj nad Olzą”. Dowiedziałem się, że kierownictwo organizacyjne tej imprezy spotkało się z panem w celu jej omówienia. Czego się spodziewa po panu?**

Przede wszystkim otrzymałem zaproszenie na ten piękny festiwal pieśni i tańca. Na pewno z niego skorzystam. A poza tym zostałem poproszony o wsparcie finansowe. Ze względu na fakt, że nie dysponuję jakimś specjalnym funduszem na wspieranie tego rodzaju imprez, co różni mnie na przykład od prezydenta miasta, który posiada trzymilionowy fundusz, dam tyle ze swoich własnych pieniędzy, na ile mnie stać i na ile zgodzi się małżonka.

**Wygląda na to, że wśród ludzi panuje wyobrażenie, iż poseł dysponuje taką samą kasą, jak niejeden nowobogacki, którego kieszenie wy-**

**pchali forszą czescy genialni specje od prywatyzacji.**

To nie żadna tajemnica. Powiem panu, ile zarabia poseł. 60 tysięcy koron brutto... To, co mogę im dać, będzie więc kroplą w morzu ich potrzeb. Tym bardziej, że podobnego gestu ode mnie oczekują m.in. chorzy na wózkach inwalidzkich, karwińscy studenci i inni. Również im nie mogę odmówić pomocy. Myślę jednak, że organizatorów „Maja nad Olzą” bardziej ucieszy, jeżeli uda mi się skutecznie lobbować w ich sprawie w karwińskim magistracie czy powołując się na mój autorytet załatwić sobie sponsorów wśród bogatych biznesmenów i menedżerów renomowanych zakładów produkcyjnych.

**Za dwa lata następane wybory do Izby Poselskiej czeskiego Parlamentu. Czym pan jest gotów zaimponować Polakom z pańskiego obvodu wyborczego, aby ponownie zasłużyć na ich zaufanie i głosy? Jestem prawie pewien, że sam oficjalny, lewicowy program nie wystarczy, by ich do pana przekonać.**

Szczerze panu powiem, że nikogo nie chcę i nie będę preferować. Żadnej grupy narodowej. W swym postępowaniu staram się być zawsze sprawiedliwy. Jeżeli polscy wyborcy zadowolą się faktem, że moja uwaga, którą poświęcę społeczeństwu polskiemu, nie będzie odbiegać od charakterystycznego dla mnie standardu, będę szczęśliwy... Jestem panu winien jeszcze jedną informację. Wraz z posłem Břetislavem Petrem z Hawierzowa należymy do pięcioosobowego parlamentarnego Klubu Przyjaciół Polski. Język polski nie jest mi obcy, co ułatwia mi wynikające z tej klubowej przynależności kontakty z Ambasadą RP w Pradze.

Rozmawiał  
KAZIMIERZ SANTARIUS

## PRZEDSZKOLE NA GRABIŃSKIEJ SZYKUJE SIĘ DO JUBILEUSZU

# Tutaj dzieci się nie nudzą

40 lat swojego istnienia obchodzić będzie niedługo polskie przedszkole przy ul. Grabińskiej w Czeskim Cieszynie. Przedszkole, otwarte w 1968 roku, jako część czterooddziałowej placówki (trzy oddziały czeskie, jeden polski), nigdy nie było samodzielne, działało pod czeską dyrekcją. Jak jednak podkreślają nauczycielki, Halina Ćwierotka i Renata Adamek, przez cały ten czas istniała bardzo dobra współpraca z przedszkolem czeskim.

Do polskiego oddziału przedszkola na ul. Grabińskiej uczęszcza w tym roku 25 dzieci w wieku od 2 do 7 lat. Kiedy przychodzi, właśnie układają się do popołudniowego snu. O te 40 lat istnienia placówki i o jego dzisiejszą działalność zapytałam dwie pracujące tam nauczycielki. Kiedy rozmawiamy, równocześnie muszą zerkać na salę, w której leżą dzieci, bo przyjdzie nowej osoby jest na tyle ciekawe, że skutecznie odpędza sen. – 40 lat to może się wydawać niewiele w porównaniu z innymi przedszkolami, np. tym na ul. Moskiewskiej, które liczy sobie 60 lat. Jednak nasze przedszkole jest najstarszym przedszkolem osiedlowym – mówi Halina Ćwierotka. – Powstało w styczniu 1968 roku, kiedy został otwarty cały ten czterooddziałowy kompleks. W 2003 roku mieliśmy możliwość przejścia pod polską szkołę. Wtedy był to dla nas poważny dylemat i ciężka sprawa,

bo jednak byliśmy tu ponad 30 lat, a współpraca z przedszkolem czeskim przez cały ten czas układała się bardzo dobrze.

– Zastanawialiśmy się wtedy, czy iść pod szkołę polską, czy zostać tutaj, mając nawiązane tak dobre kontakty – dodaje Renata Adamek. – Ówczesna dyrektorka szła nam bardzo na rękę, podobnie jak i kolejne. Utrzymywaliśmy bardzo dobre stosunki i jest tak do dzisiaj – byłoby nam przykro odchodzić stąd.

Swój jubileusz polskie przedszkole obchodzić będzie 5 kwietnia w Domu Kultury w Kocobędzu. Impreza rozpocznie się o godz. 15.00 występem dzieci, zatytułowanym „W Dżungli”. Na uroczystość zaproszono zespół dziecięcy „Cieszynianka”, w którym obok innych przedszkolaków i pierwszoklasistów występują dzieci z ul. Grabińskiej. Imprezie towarzyszyć będzie wystawa prac stworzonych przez dzieci oraz zabawa towarzyska. – Uroczystość nie jest zaplanowana jako wielka akademia, ale raczej spotkanie towarzyskie. Bardzo się na tę imprezę cieszymy, bo już wiele osób zapowiedziało swoje przyście, także dawni absolwenci – mówią nauczycielki.

W przedszkolu dzieci na pewno się nie nudzą. Jak mówią moje rozmówczynie, dużo się dzieje, odbywają się liczne imprezy, które udaje się zorganizować także dzięki dobrej współpracy z rodzicami. Jesień zaczyna się puszczaniem latawców – to impreza z udziałem dzieci i ich rodziców. Rodzice biorą

udział także w jesiennych tematycznych spotkaniach twórczych, na których tworzy się wspólnie dekoracje czy ilustracje związane z tematem jesieni czy zamykania ogródka. Co roku odbywa się oczywiście spotkanie wigilijkowe z występem dzieci i laniem się opłatkiem, a w styczniu – tradycyjny balik, już od kilku lat organizowany na Brandysie, na który przychodzi zawsze ponad 200 osób. Wiosną także jest bogaty program dla przedszkolaków – festyny, wycieczki w góry i do ZOO, a w czerwcu opiekani prosiaka – impreza organizowana przez rodziców i absolwentów. Trzy razy w roku dzieci chodzą do Teatru Lalek „Bajka”, przedszkole odwiedza także inne teatryki, w tym teatrzyk czeski, który dzieci bardzo lubią. Oprócz takich imprez przedszkole oferuje też wiele kółek zainteresowań – kółko taneczne, flegiki, język angielski, katechezę oraz udział w kółku ceramicznym czy naukę pływania dla starszaków.

Dzieci uczęszczające do przedszkola pochodzą z różnych rodzin, często z czesko-polskich małżeństw, w domu mają więc różną sytuację językową. Zainteresowało mnie, jak sobie z tym radzą w przedszkolu. – Mamy tutaj dużo małżeństw mieszanych. Dzieci nie mają z tym problemów, dostosowują się, rodzice również – przekonuje nauczycielka Halina Ćwierotka. Renata Adamek dodaje: –



Do przedszkola na ul. Grabińskiej uczęszcza w tym roku 25 dzieci. Opiekują się nimi dwie nauczycielki – Renata Adamek i Halina Ćwierotka.

Nieważne, czy rodzic jest Czechem, czy Polakiem, wszyscy bardzo chętnie się włączają do wszelkich inicjatyw. Współpraca z nimi jest naprawdę dobra, bardzo chętnie we wszystko się angażują. Na przyszły rok lista przedszkolaków jest już pełna – zapisanych jest 25 dzieci, na więcej nie pozwalają warunki lokalowe. – Przez te 40 lat różnie bywało, ale liczba dzieci zwykle była stabilna. Przedszkole stoi na wysokim poziomie także dzięki rodzicom, którzy bardzo nam pomagają. Współpracujemy ze sobą ściśle pod każdym względem i na tym właśnie się to opiera – dodaje na koniec Halina Ćwierotka i oczywiście zaprasza wszystkich absolwentów, rodziców, babcię, dziadków i sympatyków na 40. „urodziny” przedszkola. ELŻBIETA PRZYCZKO







